

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmskiowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 589

Poznań, sobota dnia 24 grudnia 1932

Rok XXVII

Nowy proces o napad w Gródku Jagiellońskim

Przed sądem znajdzie się również sprawa morderstwa ś. p. Hołówki

Lwów, 23. 12. (PAT.) Prasa wieczorna donosi, że wyrok sądu doraźnego w procesie Daniłyszyna i towarzyszy zakończył jeszcze całkowicie sprawę napadu bojówki O. U. N. na urząd pocztowy w Gródku. W toku procesu policja prowadziła bez przerwy dalsze dochodzenia, celem wykrycia reszty uczestników krwawego napadu. **Dziś już wszyscy uczestnicy napadu na pocztę mają być znani władzom śledczym a przeważna ich część przebywa w więzieniu.**

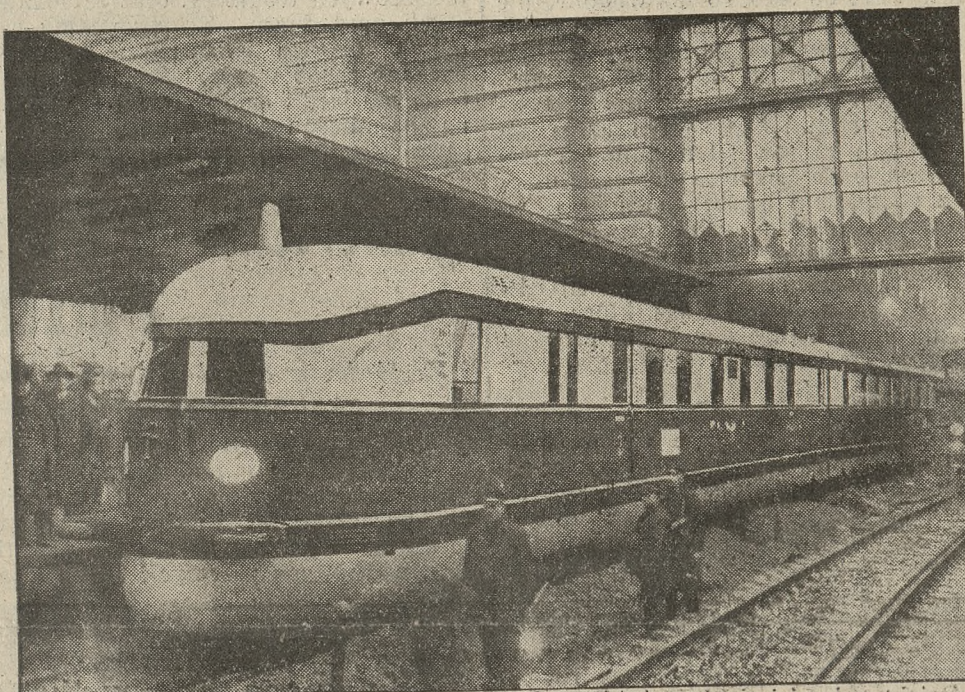
Jednym z uczestników napadu ma być student Stefan Maszczak, syn księdza grecko-katolickiego. Ujęto go przed kilku dniami w Skniłowie pod Lwowem, gdzie się ukrywał. Drugim z współdziałających w napadzie tero-

rystycznym ma być niejaki Mikołaj Jasiński, student uniwersytetu lwowskiego, zamieszkały stale w Stanisławowie. W toku dochodzeń miano uja-

wnić, że Jasiński jest jednym z głównych przywódców akcji wywrotowej O. U. N. na terenie województwa stanisławowskiego. Jasiński był w roku

1925 inspiratorem i uczestnikiem głównego napadu rabunkowego na kasę Wydziału Rady Powiatowej w Dolinie. Wówczas to padł od kuli napastników posterunkowy Hromadko, który przed śmiercią zdążył jeszcze zaalarmować posterunek policji. Jasiński został wówczas skazany na 4 lata więzienia.

Przed sądem znajdzie się również sprawa zabójstwa ś. p. Hołówki, która w toku dalszych dochodzeń została całkowicie wyjaśniona.



Wagon kolei elektrycznej, która przebiega przestrzeń Berlin — Hamburg w 142 minuty.

Min. Pieracki ustępuje?

Warszawa, 23. 12. (Tel. wł.) — Przed wyjazdem na ferie świąteczne do Spaly Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji ministra spraw wewn., płk. Pierackiego.

Na tle tej wizyty w kołach urzędniczych rozeszły się pogłoski o mającej rychło nastąpić zmianie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Jako ewentualnego następcę Pierackiego wymienia się płk. Nakoniecznikoff-Klukowskiego. Autentyczności pogłosek tych niepodobno było sprawdzić. (w.)

Zwolnienie red. Ciesielskiego

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) — Wskutek interwencji adwokata pośta Stypułkowskiego, oskarżeni o rzekomy przemyt redaktorzy „Pielgrzyma”, Wacław Ciesielski i Franciszek Gwidalski zostali w piątek o godz. 6 wieczorem wypuszczeni na wolność po dziesięciotygodniowym areszcie śledczym.

Jednocześnie został wypuszczony na wolność Bonus, również oskarżony o przemyt. (w.)

Wybryki mętów ulicznych w Warszawie

W dniu wczorajszym zorganizowane bandy rozbiły wystawy sklepowe i rabowały towary — Policja aresztowała 3-ch przywódców-Zydów

Warszawa, 23. 12. (Tel. wł.) — Wczoraj po godz. 5 popołudniu w zachodniej dzielnicy miasta (Żelazna, Leszno, Żelazna Brama itd.) na ulice wyruszyły jakieś zagadkowe bandy, które dopuszczały się rozbijania wystaw sklepowych i rabowania towarów. Całą akcją kierowały ukryte ręce, według jakby zgóry naszkicowanego planu.

Zaczęło się od napadu na sklep mięsnych zakładów zaopatrywania przy ul. Żelaznej (róg Leszna), gdzie wybito szybę i zrabowano wszystkie wystawione towary. Ta sama banda rozbiła szyby w jatce Bojanowicza przy ul. Żelaznej i porwała wyłożone tam mięso. Gdy jedni rabowali, inni tłukli już szyby w cukierni Wojciechowskiego na rogu Leszna i Żelaznej. Ataki robione były szybko. Zanim nadszedł zaalarmowana policja, ban-

da rozpięzchła się, aby za chwilę wybić szyby wystawowe już w innym miejscu, na rogu Leszna i Orlej w firmie B-cia Orszagh, a następnie na pl. Żelaznej Bramy w cukierni Kotlickiego i na rogu Zimnej i Mirowskiej w sklepie kolonialnym Waksy. Zachodziły też wypadki atakowania przez rozwydrzonych rabusiów niektórych kupców, którzy bronili się jednak przed rabunkiem zdecydowaną postawą bojową. Ponieważ napady wywoływały popłoch, wiele sklepów spieszenie pozamykano i zabezpieczono żaluzjami.

Napady ustały dopiero po pojawieniu się licznějších patroli policyjnych. W czasie pościgu policja pochwyciła jednego z kierowników bandy, Abrahama Lichtmana oraz dwu „pomocników” Izraela Sztajna i Abrahama Wert-sztajna.

Zamach gazowy na biura P. K. O. w Wiedniu

Polską Kasę Oszczędności w Brooklynie (Stany Zjedn.) obrabowało 3 bandytów

Wiedeń, 23. 12. (PAT.) Wiedeń znajduje się pod wrażeniem **zamachu gazowego**, urządzonego prawdopodobnie przez nar. socj. na biura PKO.

Około godz. 10,30 przed południem interesenci, zebrani w wielkim hallu kasowym, **poculi gryzący dym, wywołujący kaszel i lzy.** Publiczność rzuciła się w panice do wyjść, przy-

czem w tłoku **zdemolowano drzwi wchodowe.** Policja znalazła w koszyku od odpadków **ślady szklanych bomb.** Świadkowie zająścia podają, że po wybuchu paniki jakiś młody człowiek **wybił szybę w oknie i zbiegł z gmachu.** Straż ogniowa przeprowadziła wietrzenie hali. Trwało to dwie godziny. Przez ten czas całkowicie ustał ruch w kasie. Policja przypuszcza, że

zamachu dokonano w celach rabunkowych.

Sprawcy zamachu liczyli prawdopodobnie, że po wybuchu paniki uda się **obrabować kasę** lub też osoby, przebywające w gmachu urzędu. Duszący i gryzący dym wywołany został **wybuchem bomby, zaopatrzonej w zapalnik czasowy.**

Po zamachu dany został przez urzędników kasy **sygnał alarmujący**, dzięki któremu **wszystkie drzwi i wyjścia zostały automatycznie zamknięte.** Policja zbadała wszystkie osoby, które znajdowały się w gmachu, stwierdzając ich tożsamość. Udało się też zatrzymać owego **młodego człowieka, który wybił szybę w oknie i wyskoczył na ulicę.** Osobnik ten jest słuchaczem medycyny. Przyznaje, że wybił szybę, ale **zaprzecza wszelkiego udziału w zamachu.** Dalsze śledztwo w toku.

Kradzież pół miliona lirów

Medjolan 23. 12. (PAT.) Z furgonu pocztowego, przewożącego pocztę do oddziału na głównym dworcu, skradziono walizkę, zawierającą przesyłkę wartościową na sumę 500 000 lirów.

Kradzieży dokonano prawdopodobnie w czasie ostatniego postoju furgonu pod filją pocztową, korzystając z korzystnych warunków, mianowicie z gęstej mgły, która przez kilka dni uniemożliwiała cyrkulację na ulicach Medjolanu.

Magazyn amunicji wyleciał w powietrze

Rzym, 23. 12. (PAT.) Magazyn amunicji przy szkole artyleryjskiej w Nettuno pod Rzymem wyleciał w powietrze. Wybuch spowodował śmierć 5 żołnierzy, zajętych układaniem pocisków.

Przyczyna wybuchu nie została dotąd wyjaśniona.

Chicago, 23. 12. (PAT.) Polska Kasa Oszczędności w Brooklynie była widownią napadu 3 bandytów.

Wszedłszy do banku, bandyci oświadczyli kasjerowi Kowalskiemu, że są urzędnikami federalnymi i że poszukują fałszerzy banknotów. Ponieważ właśnie w tej dzielnicy kursują fałszywe pieniądze, policja poleciła im zbadać kasy poszczególnych banków. Na dowód przybyśże pokazali urzędowe odznaki. Kasjer Kowalski wpuścił bandytów do kasy, ci zaś natychmiast go związali, zalepili mu usta plastrami i, porwawszy z podręcznej kasy 2 000 dol., szybko uciekli.

Polska Kasa Oszczędności była jednak ubezpieczona od rabunku i towarzystwo ubezpieczeniowe, przeprowadziwszy śledztwo, zawiadomiło, że straty pokryje.

Błogosławieństwo dla chorych

Łódź, 23. 12. (Tel. wł.) Zgodnie z tradycyjnym zwyczajem, ks. biskup Tymieniecki obchodził dziś szpitale miejskie w Łodzi, udzielając chorym błogosławieństwa.

Porozumienie prasowe polsko - jugosłowiańskie

Warszawa, 23. 12. (Tel. wł.) — W ostatnich dniach grudnia odbędzie się w Krakowie i Zakopanem drugi doroczny zjazd komitetu porozumienia prasowego polsko - jugosłowiańskiego. Na zjazd ten z Białogrodu przybywa komitet jugosłowiański w pełnym składzie.

Otwarcie zjazdu nastąpi 29-go b. m. w Krakowie, a zamknięcie obrad 31 bm. w Zakopanem.

Wśród pobratymców czeskosłowackich

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Ołomuniec, w grudniu.

Po kilkudniowym pobycie w Pradze udajemy się na zwiedzenie zachodniej części Czech, mianowicie miasta Pilzna oraz światowej sławy miejscowości kąpielowych — Mariánských Lázní, Karlowych Varów i Jachimowa.

Specjalnie interesuje nas wycieczka do Pilzna, które jest znane nie tylko jako siedziba słynnych Zakładów Skody i browaru mieszczańskie, ale również jako stare centrum ruchu polonofilskiego w Czechosłowacji. Pod tym względem miasto posiada już piękną tradycję.

Tutaj bowiem w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia działał wielki nasz przyjaciel prof. Hora, który za pracę swą na polu zbliżenia obu narodów, za napisanie słownika polsko - czeskiego i czesko - polskiego otrzymał tytuł członka honorowego Muzeum w Rapperswillu. W Pilźnie mieszkał również doskonały tłumacz dzieł Sienkiewiczowskich redaktor Jarosław Rozwoda.

Po wojnie, mimo poważnych zgrzytów w stosunkach pomiędzy obu narodami, ruch polonofilski nie tylko nie ustaje, ale, przeciwnie, wzmacnia się na siłach.

W r. 1921 powstaje w Pilźnie „Kółko polskie”, które postawiło sobie za zadanie doprowadzenie do ścisłego poznania się na polu kulturalnym, a następnie do możliwie bliskiej współpracy państwowej.

Z inicjatywy Koła zaczęły przybywać do Czech pierwsze polskie wycieczki profesorów, literatów, akademików. — Odwiedzali oni również i Pilzno, gdzie spotykało ich przyjemne zdziwienie.

Oto każdy Czech należący do „Koła polskiego” — a było ich wcale niemało — mówił lub też doskonale rozumiał po polsku. Był to rezultat uczęszczania na kursy języka polskiego i zapoznawania się w miejscowej bibliotece z arcydziełami literatury naszej.

Kilkogodzinny pobyt w Pilźnie poświęciliśmy głównie zwiedzeniu zakładów Skody, które składają się z olbrzymiego, na wielkiej przestrzeni rozrzuconego, kompleksu gmachów fabrycznych.

O stronie technicznej tych zakładów trudno rozwinąć się lałkowi. Ograniczamy się więc do wrażeń, które były prosto oszołamiające. Proszę sobie bowiem wyobrazić przeszło dwugodzinną wędrowkę po olbrzymich halach maszynowych, kuźniach, pomieszczeniach wielkich młotów elektrycznych lub parowych, wędrowkę wśród morza płomieni, stuku i huk — po której jeden z oprowadzających nas inżynierów oświadczył z uśmiechem, iż jest to za ledwie niewielka część tego, co Skoda posiada i pokazać może. — A my już z nadmiarem wrażeń bezustannej zmiany temperatury na i wcale długiego spaceru byliśmy dobrze wyczerpani.

Pilzno jest bardzo ubogie pod względem architektonicznym. Zabytków, pomników — niema prawie wcale. Pozostał więc nam do zwiedzenia jeszcze tylko browar mieszczański, wyrabiający szlachetny trunk Gambrinus. Był to kulminacyjny moment pobytu w Pilz-

nie, albowiem, według ustalonej tradycji, niewypicie kufla prazdroju u samego jego źródła pozbawia każdego turystę pełnej satysfakcji pobytu w tem mieście.

Znów więc rozpoczęła się wędrowka. Znów zwiedzamy olbrzymie sale warki i chłodnie, przechodzimy słodownie i magazyny, hale maszynowe i elektrownie, schodzimy nawet do podziemi — olbrzymich piwnic, ciągnących się na przestrzeni co 7 km.

Wędrowka ta zakończyła się niebyłejaką uczką piwną, — w czasie której raczono nas specjalną warką, przygotowaną wyłącznie dla gości.

Olbrzymi autocar turystyczny unosi nas wspaniałą szosą w kierunku Mariánských Lázní. Koło miejscowości Stribro, zawrotnymi serpentynami, wśród przepięknych widoków, przypominających krajobrazy podalpejskie, wspinamy się do góry. Temperatura znacznie opada, niebo zaciąga się chmurami i wśród gęstego lecz zaraz topniejącego śniegu stajemy w Marienbadzie.

Mariánskie Lázně i Karlowe vary — są w Polsce aż nadto dobrze znane. — Wrażenia więc nasze nie mogą ożrucieć nic nowego do tego, co już wielokrotnie o tych miejscowościach pisano. Natomiast zainteresować może parę szczegółów o Joachimstalu (Jachimowie), miejscowości leczniczej z radioaktywnymi źródłami i kapielami oraz kopalniami rudy radiowej i radium, na których znaczenie lecznicze zwrócono uwagę z początkiem bieżącego stulecia po odkryciach, dokonanych przez sławną rodaczkę naszą p. Skłodowską - Curie.

Od kierownika kopalni dowiedzieliśmy się, że w Jachimowie, który jest jedyną miejscowością w Europie, gdzie wydobywa się radium, produkcja roczna wynosi 3 gr., wartości około 6 mil. koron czeskich. Przed wojną 1 gr. kosztował 800.000 koron złotych, po wojnie 10 milionów koron czeskich a obecnie cena jego spadła wskutek konkurencji Belgii, która wydobywa rad w Kongo. Produkcja jest bardzo uciążliwa, gdyż 1 gr. radu otrzymuje się z 8000 kg. smołki uranowej, która to ilość smołki mieści się w 100.000 kg. rudy, wylupanej w szybach podziemnych w głębokości 70—120 m.

Dzięki radowi i ciepłym źródłom Jachimow z małego miasteczka górniczego stał się światową sławą kąpieliskiem.

Wycieczka nasza zbliżała się ku końcowi.

— Pokazaliśmy wam już prawie wszystko, co posiadamy: piękny nasz krajobraz, bogactwa naturalne, przemysł i handel, naukę i sztukę, zapoznaliśmy się z naszym ustawodawstwem społecznym i ustrojem parlamentarnym — mówili nam przyjaciele czescy — Dla uzupełnienia całości brakuje jeszcze tylko wsi czeskiej, a wieś tę zobaczycie, gdy przyjedziecie do Ołomuńca.

Chwili tej oczekiwaliśmy z wielką niecierpliwością. Raz dlatego, że chcie-

liśmy mieć możliwość porównania naszych stosunków z czeskimi, a potem — tyle już nasłuchaliśmy się bajecznych opowiadań o słynnej Hanie, że pragnęliśmy przekonać się naocznie, czy odpowiadają one rzeczywistości.

Gdy więc przed ratuszem ołomuńskim, wsiadając do samochodu, usłyszeliśmy komendę: do Prizak — (jest to wieś hanacka pod Ołomuńcem), zaciękanie nasze doszło do szczytu napięcia.

Po blisko godzinnej jeździe wjeżdżamy do jakiegoś miasteczka i zatrzymujemy się przed obszernym dwupiętrowym budynkiem, na którym widnieje napis: „Kasa pożyczkowa”. Wskakujemy z auta w przypuszczeniu, że po drodze mamy zwiedzić jeszcze jakąś miejscowość, lecz ze zdumieniem dowiadujemy się, że jesteśmy już u celu podróży, we wsi Prizak.

Rozglądamy się dokoła. Czyste, brukowane uliczki, po obu ich stronach schludne parterowe lub piętrowe domki, gdzieś widać skład spożywczy lub galanterijny.

— Czy rzeczywiście jest to wieś? — Najautentyczniejsza.

— A gdzież są zabudowania gospodarze, stajnie, obory, stodoły?...

— Za domami, w podwórzach. Zresztą zaraz to zobaczymy.

Nie było rady, należało uwierzyć, że jesteśmy na wsi.

Na spotkanie nasze wyszło kilku miejscowych działaczy, oraz zamożniejszych gospodarzy. Rozpoczęliśmy rozmowę. Od razu widać obycie z ludźmi, znaczny zasób wiadomości, nie tylko fachowych lecz i ogólnych, a nawet pewną znajomość form towarzyskich.

Wchodzimy do pierwszego z brzegu domu, przepaszając gospodarzy za nas i ciekawość. Chętnie oprowadzają nas po mieszkaniu, złożonym z dwu izb. W gościnnej porządnym garnitur meblowy, na ścianie parę obrazów i fotografe, pulpit ze skrzypcami i biblioteka. Otwieramy ją i znajdujemy autorów czeskich, tłumaczenia Sienkiewiczza, Toistoja, encyklopedję Otty.

— Na co panu encyklopedja? — zapytujemy.

— Jeżeli znajdę w książce albo w gazetach słowo, którego nie rozumiem, to w encyklopedji szukam jego znaczenia. Byliśmy zupełnie oszołomieni.

W sypialni, równie czysto i jak bawialnia, łóżka porządnie zaścielone, komoda, szaty. Nad łóżkami światło elektryczne.

Wprost nie wierząc oczom swoim, zapytujemy, czy jest to dom wyjątkowy, kto jest jego właścicielem. Otrzymujemy odpowiedź, że mieszka tu gospodarz 16-to ha. a w każdym domu znajdziemy to samo, co tu widzimy.

— Więc jest to chyba wieś wyjątkowa, wzorowa?

— Nie, prawie cała Hana taksamo wygląda. Nie wszystkie tylko mają brukowane ulice.

Wyszliśmy na podwórze, aby obejrzeć gospodarstwo. Dowiadujemy się, że koni do robót polnych zupełnie się nie używa, że uprawia się wyłącznie przy pomocy maszyn. Dowiedzieliśmy się też, że wieś posiada spółkową cukrownię i mączkarnię.

A wszystko to zawdzięcza pracy i wiedzy, gdyż każdy gospodarz ma ukończone conajmniej kursa rolnicze.

Smiertelna walka strażnika granicznego z przemytnikami

Zajście, w czasie którego tłum usiłował rozbroić strażnika, zakończyło się zastrzeleniem 2 przemytników

Królewska Huta, 23. 12. (PAT). W dniu dzisiejszym nad ranem strażnik graniczny Majkczak napotkał na szosie, prowadzącej do posterunku granicznego Stare Górecko w Szarleju, 3 osobników, usiłujących przemyścić towar z za-

Samobójstwo rosyjskiego pułkownika

W mieszkaniu przy ul. Družbackiej nr. 8 pozbawił się życia 68-letni Michał Kolesnikow, emeryt, były pułkownik armji rosyjskiej.

Przy otwarciu drzwi mieszkania stwierdzono, że Kolesnikow ubrany był w bieliznę, leżał na podłodze z rękami złożonymi jakby do modlitwy. Lekarz Pogotowia stwierdził już tylko zgon. Wypadek ujawniono pod wieczór, a zdaniem lekarza śmierć nastąpiła mniej więcej przed 10 godzinami. Otwarte kurki gazowe świadczyły o samobójstwie, dokonaniem przy pomocy gazu świetlnego. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Powód rozpaczliwego kroku nie został ujawniony. (kl)

Rozmyślał z rozpaczą o tem wszystkim przy nieustannym gwarze rozmowy w pokoju. Ma broń wytrąconą z ręki.

Po dobrej chwili rozmowa cichnie. Nastaje teraz głusza zupełna. Jest to niepokojące. Uchyla drzwi i wydaje słaby okrzyk, Łopocko przechadza się po pokoju, kładąc ostrożnie stopy i uśmiecha się. Piota z głową opartą bezwładnie na stole i rękami opuszczonymi spoczywa bez ruchu.

— Cha, cha, cha, — wybucha głośno Łopocko — nie cieszysz się? Czemu się nie cieszysz?

Wikta łapie powietrze w otwarte szeroko usta.

— Nie, nie otrułem go jeszcze. Za cóż miałbym truć takiego poczciwca. Przecież to twój drogi, kochany mąż. Ty go kochasz, prawda?

Obejmuje ją znowu. Jego gorący oddech parzy twarz, jak ogień. Złowieusza brunatna gęba skręca się grymasem wściekłości.

— Kochasz go... mocno go kochasz?

Wikta nie odrywa oczu od twarzy męża. Dopada do stołu i nachyla się nad nieruchomą głowę. Piota istotnie śpi tylko. Oddycha ciężko przez nos i chrapie. Na wąskim wpadniętym pod brwiami czole lśnią krople potu.

— Zostaw go — odciąga ją Łopocko — niech sobie póści do rana. Zdejmuje ostrożnie marynarkę i

Wchodzimy do pierwszego z brzegu domu, przepaszając gospodarzy za nas i ciekawość. Chętnie oprowadzają nas po mieszkaniu, złożonym z dwu izb. W gościnnej porządnym garnitur meblowy, na ścianie parę obrazów i fotografe, pulpit ze skrzypcami i biblioteka. Otwieramy ją i znajdujemy autorów czeskich, tłumaczenia Sienkiewiczza, Toistoja, encyklopedję Otty.

— Na co panu encyklopedja? — zapytujemy.

— Jeżeli znajdę w książce albo w gazetach słowo, którego nie rozumiem, to w encyklopedji szukam jego znaczenia. Byliśmy zupełnie oszołomieni.

W sypialni, równie czysto i jak bawialnia, łóżka porządnie zaścielone, komoda, szaty. Nad łóżkami światło elektryczne.

Wprost nie wierząc oczom swoim, zapytujemy, czy jest to dom wyjątkowy, kto jest jego właścicielem. Otrzymujemy odpowiedź, że mieszka tu gospodarz 16-to ha. a w każdym domu znajdziemy to samo, co tu widzimy.

— Więc jest to chyba wieś wyjątkowa, wzorowa?

— Nie, prawie cała Hana taksamo wygląda. Nie wszystkie tylko mają brukowane ulice.

Wyszliśmy na podwórze, aby obejrzeć gospodarstwo. Dowiadujemy się, że koni do robót polnych zupełnie się nie używa, że uprawia się wyłącznie przy pomocy maszyn. Dowiedzieliśmy się też, że wieś posiada spółkową cukrownię i mączkarnię.

A wszystko to zawdzięcza pracy i wiedzy, gdyż każdy gospodarz ma ukończone conajmniej kursa rolnicze.

B. J.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

47)

Janowicz rumieni się gwałtownie. Jest człowiekiem honorowym, a nie żebrakiem. Wszystko mu jedno. Nakłada uroczyście karabin i powiada do Pioty:

— Muszę już iść do domu, bo siostra czeka na mnie z kolacją.

Lecz Piota układa teraz z Łopocką plan działania i jest tak dalece tą czynnością pochłonięty, że nie słyszy słów kolegi.

— Dowidzenia! — krzyczy mu Janowicz do ucha.

— Aha... co? — Piota podnosi głowę i nachyla się znowu do Łopocki. Wyciąga za siebie lewą rękę i mówi niecierpliwie — dowidzenia, dowidzenia...

— Tak, idę już — wygłasza Janowicz — idę...

Z Wikta nie żegna się nawet. Trzaska mocno drzwiami i znika. Przy kolacji trwa ożywiona pogawędka. Piota czuje, że znalazł wreszcie współnika, jakiego potrzebował. Gdy Wikta przygotowuje herbatę, wpada na chwilę do kuchni Łopocko, by napić się wody. Pa-

trzy triumfalnie na Wikta i chwytają ją z uśmiechem w pól.

— Co pan robi? — woła Wikta z przerażeniem. Twarz Łopocki zbliża się prosto odrażająca w swej brzydocie i dzikości. Zatrważa ją niezwykła siła, z jaką kępuje jej ręce. Ostatnim wysiłkiem uwalnia prawą rękę i rozpaczliwie odpycha od siebie kwadratową brunatną głowę. Ramiona Łopocki są podobne do żelaznych klešczy. Chwytają ją potrzask twardo i bezlitośnie. Wreszcie puszcza ją.

Napół omdlała, przerażona śmiertelnie, ucieka na dwór i oparłszy się o jodłę, wybucha spazmatycznym płaczem.

— Wikta! Wikta! — dochodzi ją wołanie Pioty.

Osusza twarz fartuszkami i wraca do kuchni.

— Daj nam piwa — rzuca rozkazując Piota przez drzwi.

Postanawia mu wszystko opowiedzieć Niech Łopocko spełnia swoją groźbę Grzywiac może się zastrzelić. A potem niech cierpi za nią. Minęły czasy miłości, przywiązania, wspólnych przeżyć i tam dalej... Ostatni już czas nawrócić z drogi, bo dach poczyna się palić nad głową. Czuje jednak, że niełatwo przyjdzie jej to wszystko wykonać. Łopocko nie jest tak naiwny i poczciwy, jak Grzywiac, ani tak głupi, jak Piota.

kładzie ją na krześle. Ukazuje się białe rękawy koszuli. Ruchy jego są wolne i spokojne. Odpina nawet zegarek i nakreca go troskliwie przy wtórze chrapiwego oddechu Pioty.

— Niech pan już idzie do domu — szepcze Wikta. Woli w tej chwili śmierć niż wydania okropnej tajemnicy. Jeśli Piota obudzi się i dojrzy białe rękawy koszuli Łopocki? A może powinna krzyknąć głośno o ratunek? Może to naprawdę koniec wszystkiego. Ciśsza dzwoni w uszach. Niema tu wokoło nikogo. Dom daleko od drogi, odosobniony. Wikta bełkoce słowa modlitwy, czemu Łopocko przysłuchuje się z ciekawością. Lecz między nią, a obrazem Matki Bożej na ścianie, niema żadnej drogi, żadnego przejścia.

Łopocko jest już w pantoflach i namawia Wikta, by udać się na spoczynek.

— On się nie obudzi. Niema obawy. Czy ty rozumiesz, czem jest poczworna doza bromu na taki chamski żoładek.

— Ale tam w drugim pokoju — bełkoce bezdźwięcznie Wikta — jest Czes i Józia.

— Czes i Józia? Kto jeszcze? Musimy się spieszyć. Nie będziemy tu pilnować twego męża.

Wikta nagłym ruchem dopada drzwi i chwytają za klamkę. Ale Łopocko już jest przy niej. Kępuje jej ręce i przycisną mocno do siebie. (C. d. n.).

Dunikowski przed izbą karną w Paryżu

Pierwszy dzień procesu — Orzeczenie rzeczoznawców — Sensacyjne oświadczenie Dunikowskiego

Paryż, 23. 12. (PAT). Przed izbą karną w Paryżu rozpoczął się dziś proces Dunikowskiego.

Orzeczenie, złożone trybunałowi przez rzeczoznawców, stwierdza, że wynalazek Dunikowskiego jest mistyfikacją. Eksperti stwierdzili, że mimo przyrzeczeń Dunikowskiej nigdy nie przeprowadził pozytywnych doświadczeń. Opis rzekomego jego wynalazku, dokonany przez niego samego oraz wręczony ekspertom, nie doprowadził do żadnych wyników z powodu mglistości wywodów. Uzupełnienie opisu, które miało zawierać tajemnicę wynalazku, pozostało bezskuteczne jako całkowicie niezrozumiałe. Usłone wyjaśnienia oskarżonego nie mogły wypełnić olbrzymich luk. Dokładne badanie rozmaitych części maszyny do wytwarzania złota miało wykazać szereg absurdów i sprzeczności. Twierdzenia oskarżonego nie opierają się na żadnych podstawach naukowych. Eksperti kończą oświadczeniem, że oskarżony nie wytworzył nigdy ani odrobiny złota.

Po wejściu Dunikowskiego do sali sądowej wszystkie spojrzenia skierowały się na niego. Błada twarz oska-

żonego wyraża duże znużenie. Przed Dunikowskim zasiadł jego obrońca. Na sali wśród publiczności znajduje się żona oskarżonego z trójgiem dziećmi. W sali panuje atmosfera zdenerwowania.

Dunikowski wyjaśnia na wstępie, w jaki sposób zbudował swą maszynę i jak przeprowadzał doświadczenia. — W dalszym ciągu rozprawy przewodniczący poruszył sprawę towarzyszt, które finansowały jego rzekomy wynalazek. Dunikowski zeznaje, że zajmował się tylko doświadczeniami naukowymi, natomiast nigdy nie interesowała go strona praktyczna, a przedkładał mu umowy i kontrakty podpisywał bez zrozumienia. Sensacyjne wywołuje oświadczenie Dunikowskiego, że podpisywał umowy, ponieważ w razie nie złożenia podpisu groziło zabójstwem jego dzieci. Oskarżony twierdzi, że wprowadzono go do towarzystw oszukańczych, co wywołuje poruszenie na sali. Starano się zdobyć tajemnicę wynalazku, nie dając mu nic za to. Wszędzie go okradano.

Na uwagę przewodniczącego, że wszystkie twierdzenia Dunikowskiego są sprzeczne z dotychczasowymi wynikami doświadczeń naukowych, obrońca oskarżonego twierdzi, że to, co dziś jest nieprawdą, jutro może być prawdą.

Następnie oskarżony udzielał dalszych wyjaśnień naukowych natury ogólnej.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

W pierwsze święto wieczorem przebiegająca farsa francuska „Pani Prezesowa”, wywołująca prawdziwe huragany śmiechu na rozbawionej widowni. W drugie święto popołudniu po cenach popularnych od 9 lat nie grane w Poznaniu widowisko jasełkowe pt. „Betleem Polskie” Wiecz. „Dżimbi” z p. Zaklicką w roli tytułowej.

Z Teatru Nowego

Dziś teatr nieczynny. W pierwszy dzień świąt, 25 bm. oraz w drugi dzień świąt, 26 b. m. o godz. 3 popołudniu przepiękna bajka dla dzieci „Królowa Lala”, osnuta na tle nadzwyczajnej historii sprytnego szewczyka i znużonej królowej. Ceny miejsc niższe. „Władza nigdy się nie myli”, przepyszna farsa reportażowa w 6 obrazach, wypełni obydwie wieczory świąteczne, t. j. w niedzielę, 25 bm. i w poniedziałek, 26 bm.

Z Teatru Wielkiego

Dziś teatr nieczynny. Jutro po południu po cenach niższych przebiegająca operetka „Dolly”. Wieczorem „Za dawnych dobrych czasów”. W poniedziałek popołudniu po cenach niższych „Dziewczę z Holandji”, wieczorem „Za dawnych dobrych czasów”. W środę „Lucja z Lamermooru” z p. Ewą Bandrowską w roli tytułowej i p. J. Wolińskim.

Z Teatru Narodowego

Dnia 1 stycznia 1933 r. o godz. 15.30 i 17.30 odbędzie się premiera jednej z najlepszych sztuk B. Katerwy pod tyt. „Urwis”. Komedja ta, tryskająca zdrowym i szczerym humorem, spotyka się wszędzie z uznaniem krytyki.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie Szejbrowski, ul. Gwarna.

Wiadomości potoczne

KRONIKA SĄDOWA

— **Życie za kurę.** Wydział karny Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę rolnika Feliksa Piaseckiego z Niemojowa. Akt oskarżenia zarzucał mu zabójstwo robotnika Ignacego Cichonia. Z toku przewodu sądowego wykazało się, że Cichoniak był lokatorem w domu ojca Piaseckiego. Pomiędzy gospodarzem a lokatorem często zachodziły spory o czynsz mieszkaniowy. Pewnego dnia Piasecki spotkał w zbożu swego ojca kurę lokatora i zabił ją. Wynikiem z tego oczywiście znowu kłótnia, w czasie której Piasecki strzelił do Cichonia z rewolweru, kładąc go trupem. Za tę zbrodnię sąd skazał Piaseckiego na 10 lat więzienia. (jot)

A jednak w święta... najweselsiej będzie

„Słońcu”

na przepysznej czeckiej komedji filmowej p. t.

„RAJ PODLOTKÓW”

w której najlepszą kreację stwarza ANNY ONDRA

r 83

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” zakończyło jubileuszowy festiwal wczorajszym przedstawieniem filmu pod tyt. „Niepotrzebna”. Wzruszające są dzieje życia kobiety, która stała boryka się z losem, ale wytrwale i pieczołowicie wychowuje swe dzieci. Różnymi drogami toczą się losy tych dzieci; choć wszystkie z jednego pochodzą gniazda, zupełnie nie są do siebie podobne. Z przykładowego i układnego lirusa wyrasta człowiek bez serca i sumienia. Największy łobuziak, z którym matka najwięcej miała kłopotów, stał się uczciwym i szlachetnym człowiekiem. On też okazał matce najwięcej serca, on ją podeprze, gdy inne dzieci od niej się odwróci. Na czas świąteczny „Słońce” zapowiada wesołą komedję czeską p. t. „Raj pensjonarek” z Anny Ondrą w roli głównej. (ver.)

Kino „Apollo” w ostatnim dniu „Tygodnia Humor” wyświetlało wczoraj podwójny program: „Pogarda śmierci” i „Wyspa zatopionych serc”. Frekwencja publiczności na wesołych komedjach, zmieniających się codziennie w ciągu całego tygodnia, świadczy, że ludzie chętnie znajdują w kinie pełne humoru programy i że chcą się śmiać, aby wśród wesołości zapomnieć o kłopotach codziennego życia. „Wyspa zatopionych serc” z Jeanette Mac Donald w roli głównej świetnie zakończyła ten wesoły tydzień. W czasie świąt kino „Apollo” wyświetlać będzie ostatni film Marjety Dietrich p. t. „Jasnowłosa Venus”, kino zaś „Metropolis” zaprezentuje kapitalnego i tak lubianego komika Buster Keatona w filmie pod tyt. „Dobroczyńca ludzkości”. (ver.)

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt. „Raj o północy”. Tragikomiczna historyjka paniąki z dobrego domu, zostającej tancerką oraz zakochanego w niej bez wzajemności milionera i również zakochanego, ale już z wzajemnością reportera, ma w sobie tyle temperamentu, rozmachu i błyskotliwości, że bieg akcji filmu widz poprostu musi śledzić z zainteresowaniem. — Role główne kreują aktorzy mniej znani: Alice White, Charles Dalevey, Donald Reed i Owen Lee. (Sz.)

Kino „Corso” wyświetla dwa filmy: „Pościg w płomieniach” i „W kraju bezprawia”. Oba filmy są w swoim rodzaju dobrą filmami z dzikiego zachodu. W pierwszym oglądamy Jack'a Desmonda, a w drugim Jack'a Hox'a. (Sz.)

KALENDARZYK

Sobota, 25 grudnia 1932.

Słońce: wschód 8,02 — zachód 15,43 — długość dnia 7 godzin 41 min.
Księżyc: wschód 6,04 — zachód 13,09 — przed nowiem.
Kal. rzk.: Boże Narodzenie — jutro Jan Ew.
Kal. słow.: Grzymisław — jutro Rado-myśl.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Władysława Pawelka o godz. 11 z kaplicy cment. ew. na Górczynie.

Z Komedji Muzycznej

„Taniec szczęścia”, operetka w 3 aktach. Libreto: R. Bodansky i B. Hardt, przekład M. Makowieckiej. Muzyka Roberta Stolza.

Bywalcy Komedji Muzycznej mogli zapewne już zauważyć, iż teatr ten otacza ich prawdziwym szacunkiem. — Stosunek taki do publiczności trwa tam od samego początku tej sceny. Widać to przedewszystkiem po tem, iż każde przedstawienie jest przygotowane bardzo starannie, z nakładem wszystkich sił i możliwych środków. Zapewne mógłby czasem ktoś powiedzieć: to co właśnie grają, to mydelko! Lecz chcąc być sprawiedliwym, musiałby zaraz dodać: ale o dobre grają! Ponieważ nietylko o to chodzić może, co się gra, lecz również a poniekąd przedewszystkiem, jak się gra, więc patrzenie również na mniej udane utwory może sprawić widzowi dużą przyjemność.

Wczorajszy wieczór w Komedji Muzycznej można zaliczyć do najprzyjemniejszych. I to tak z tego względu, że dano wprost koncert gry, jak również i z tego, że nie godziłoby się nazwać operetki „Taniec szczęścia” mydelkiem, lecz przeciwnie, jest ona w swoim rodzaju utworem wcale udanym.

Libretto wprowadziło nie odbiega zasadniczo od przyjętego dość powszechnie szablonu, ale o to mniejsza, skoro się to tak przyjęło i moda nie trwałszego nie wymyśliła. Wystarczy, że temu rodzajowi utworu scenicznego, który nazywamy operetką, libretto daje warunki najbardziej ruchliwego urozmaicenia. To tutaj jest, nikt więcej nie żąda, jako że całą resztę strony teatralnej przedstawienia wykonuje reżyser i zespół aktorów.

W niniejszym wypadku „Taniec szczęścia” trafił jak najlepiej. Tak reżyser jak i zespół stanął na wysokości zadania. Podano całość, na której najwprawniejsze oczy nie dojrzą

ściągów. Widać tylko jedno: umiejętną i rzetelną pracę, wysiłki wszystkich i każdego z osobna, znakomicie z sobą ześrojonę.

Zasługa inteligentnego i wprawnego zestawienia całości przypada w pierwszym rzędzie oczywiście p. Folańskiemu. Wypada przytem zaznaczyć, że nie zdarzył się w ciągu całego przedstawienia żaden szczegół, któryby mógł urazić dobry smak. Na tę łatwą drogę, tak uczęszczaną zwykle na przedstawieniach operetek, p. Folański nie poszedł, a jednak zdobył na widowni bardzo żywy odzew, salwy śmiechu i rześiste oklaski. Pokazał, iż nastrój i humor są możliwe bez wulgarnych kawałów. Może więc powinszować sobie sukcesu artystycznego.

Przyznać jednak musiałby sam, iż sukces ten mógł osiągnąć, rozporządzając tak dobrym zespołem. Wystarczy wymienić pokolei wykonawców, pp. Fontanównę, Nochowiczównę, Bracką, Folańskiego-aktora, Iwańskiego, Raczkowskiego, mających rolę główniejsze. Zresztą na takim przedstawieniu każda rola, wyjąwszy tylko najdrobniejszą, wyglądała, jakby była najgłówniejszą. Świadczy to o sumiennosci, przyłożonej do strony aktorskiej przedstawienia.

Miła w całości, a częściowo nawet śliczna muzyka, miała również swoją, oczywiście główną rolę. Wogóle muzyka w tej operetce utrzymuje się nad poziomem śpiewkowo-banalnym i posiada swój własny charakter, wyróżniający się dodatnio od produkcji muzycznej, spotykanej pospolicie w nowszych operetkach, odstręczającej melomanów.

Na specjalną uwagę zasługuje balet. Zespół baletowy Komedji Muzycznej jest bezsprzecznie bardzo dobrze postawiony. Kierownik p. M. Stankiewicz zna swój fach i dba o dobrą opinię swoją jak i swych ludzi. Taniec „Człowiek i jego cień”, to prawdziwe arcydzieło. Również zespołowe tań-

ce budziły szczerzy zachwyt i musiano je bisować.

Nad stroną muzyczną czuwał p. W. Buchwald. Jako kapelmistrz podobno debiutował. W takim razie był to debiut najbardziej udany.

Dodać jeszcze, iż dekoracje (pp. Kobryn i Skworcoff) były gustowne i w miarę środków kryzysowych wystawne, a otrzymamy mniejwięcej zupełny obraz jednego z najudatniejszych przedstawień operetkowych w Poznaniu. (wu.)

Z estrady

Audycja muzyki współczesnej — Audycja chopinowska

W Sali Konserwatorium odbyły się ostatnio dwie ciekawe audycje, przeznaczone dla ściślejszego grona zaproszonych gości. Pierwszą urządziło nasze Towarzystwo Oratoryjne, inaugurując cykl wieczorów, poświęconych muzyce współczesnej i problemom z nią związanym.

Takim interesującym problemem jest orkiestra współczesna, na temat której p. T. Z. Kassern wygłosił tego wieczoru krótki referat, obejmując umiejętnie rozległe pole tematu w ramy jasne i zwarte. Jako ilustracje służyły płyty gramofonowe z dzieł: Strawińskiego („Ognisty ptak” i „Petruszka”), Haneggeta („Rugby”) i Respighiego („Fontanny rzymskie”). Bardzo interesującym uzupełnieniem tych orkiestrowych ilustracji było wykonanie „Concertino” Schulhoffa, kompozytora czeskiego na flet, altówkę i kontrabas. — Kompozytor ten, u nas zupełnie nieznan, rozporządza dużą techniką kompozytorską, opartą na wzorach francuskich. Te same źródła widać u niego w traktowaniu poszczególnych instrumentów (daleko posunięta indywidualizacja) oraz w samym facycie pisania na zespół kameralny o takim właśnie składzie. W tematyce swej Schulhoff uni-

ka wyrazu osobistego, dążąc głównie do tego, aby z tematyki, niezależnie od tego, jaką ona jest, tworzył logiczne konstrukcje. Jest to ciekawa praca myślowa, połączona z daleko posuniętą umiejętnością techniczną.

Wykonawcami byli pp.: Boczek (flet), Rakowski (altówka) i Ciechański (kontrabas). Świetni instrumentalisci, cenieni nie tylko dla swych zalet wirtuozowskich, ale i dla swego niezwyklego entuzjazmu i gotowości w rzeczach muzyki współczesnej.

Wieczór zakończyła kronika współczesnego ruchu muzycznego. Jest to rodzaj żywego dziennika, który będzie co miesiąc obsługiwał interesujących się współczesnością muzyczną.

Drugi wieczór poświęciło nasze Konserwatorium Chopinowi z racji urządzonych w całym kraju obchodów, mających na celu propagandę idei sprawdzenia zwłok Chopina do kraju. Mówił na ten temat b. ładnie p. Latoszewski, wyrażając w końcu myśl, że jednak najbardziej przekonująco przemówią na ten temat same dzieła Chopina i to tem więcej, że usłyszeć mieliśmy utwory tak rzadko grywane, jak sonata wiolonczelowa i rondo na dwa fortepiany. Sonatę wiolonczelową wykonali pp.: Butkiewicz i Konatkowska. B. piękny ten utwór i w ramach kameralnych b. zyskujący na wyrazie, wykonany był w sposób wysoce kulturalny i zrównoważony. W malej sali w niedużym gronie, słuchało go się z prawdziwą przyjemnością. W ten sam sposób przemówiło do nas młodociane, ale swą bezpośredniością ujmujące i doskonale zbudowane rondo na dwa fortepiany w doskonałym ugodnionym wykonaniu pp.: Konatkowskiej i Lisickiego. P. Lisicki odegrał w końcu z polotem sonatę h-moll.

Wieczór ten, wskutek swej intymności i wysokiego poziomu, pozostawił b. miłe wrażenie.

ST. WIECHOWICZ.

W kraju i w świecie

— Wczoraj zmarł w Wilnie profesor wydziału przyrodniczo-matematycznego Uniwersytetu Stefana Batorego, Wiktor Staniewicz, pierwszy z wyboru rektor tego uniwersytetu.

— Liczba bezrobotnych w Niemczech podniosła się do 5 604 000 osób.

— Za podawanie fałszywych wiadomości oskarżonych zostało 17 dyrektorów, członków dawniejszej dyrekcji koncernu Kreuger-Toll. Odpowiadają oni będą przed sądem w dniu 30 stycznia 1933 r.

— Według sporządzonych przez min. spraw wewnętrznych spisów gmin miejskich, w Polsce liczymy 619 miast.

— Sytuacja finansowa Grecji jest krytyczna. Specjalna komisja przy min. skarbu projektuje sprzedaż szeregu antycznych dzieł sztuki, co mogłoby dać, zdaniem komisji, skarbowi państwa kilkaset milionów drachm.

— Poczta włoska osiągnęła nowy rekord szybkości. We wrześniu 1909 r. z Sanctuarium w Sawonie została wysłana widokówka pod adresem weterynarza w Spotorno. Widokówka ta została doręczona dopiero w dniu wczorajszym, przyczem adresat musiał dopłacić 60 cent. za niedostateczne ofrankowanie. Z Sanctuarium do Spotorno widokówka wędrowała 23 lata.

— Tancerka wiedeńska Greta Blaha, skazana swego czasu przez włoski sąd wyjątkowy na 30 lat więzienia za pomoc, udzieloną sprawcy zamachu bombowego w Bovone, po odsiedzeniu 6 miesięcy została ulaskawiona przez króla włoskiego i wraca do Wiednia.

— Dyrektorem szkoły sztuk pięknych przy uniwersytecie w Denver w stanie Colorado (Stany Zjedn. Am. Płn.) mianowany został Polak, Józef Bakoś.

Nasze wielkie programy świąteczne

w kinie
„APOLLO“
Seanse: o godz. 5, 7, 9-tej

„BLOND VENUS“
z
MARLENĄ DIETRICH

w kinie
„METROPOLIS“
Seanse: o godz. 4,30, 6,30, 8,30

„DOBROCZYŃCA LUDZKOŚCI“
z
BUSTEREM KEATONEM

FILMY TE NIE POTRZEBUJĄ REKLAMY!!!

KINO „APOLLO“

W niedzielę, 25 i w poniedziałek, 26 grudnia r. b. o godz. 3 popołudniu — Przedstawienie dla dzieci i młodzieży — Wielki, fascynujący film p. t.

S. O. S.

(Na stokach cytadeli)

W nadprogramie: aktualności z całego świata. — Ceny miejsc: 40 i 49 groszy.

KINO „APOLLO“

Student uniwersytetu zastrzelił swego umysłowo chorego brata

Zbrodni dokonał rzekomo z litości nad jego obłędem

Lwów, 23. 12. (PAT.) W Jarosławiu zgłosił się w urządzie policyjnym student prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego Emil Rosenberg i podał, że rozmyślnie zastrzelił swego brata Henryka, litując się nad jego obłędem, gdyż brat, będąc umysłowo chorym, męczył się i przynosił wstyd rodzinie swej, powszechnie szanowanej.

Policja stwierdziła, że istotnie Henryk Rosenberg został trafiony 5 kulami rewolwerowymi; w pokoju zaś, w którym nastąpił tragiczny wypadek, stwierdzono 2 otwory w oknie, pochodzące od strzałów rewolwerowych, przyczem 2 kule wyszły na ulicę. W toku dochodzeń stwierdzono, że Emil Rosenberg ćwiczył się poprzednio w

Niuta Bolska
Bolcio Kamiński
Wacław Zdanowicz
występują przed każdym seansem
W KINIE „METROPOLIS“
HUMOR — SATYRA — ŚPIEWY
r. 804

strzelaniu. Zabójstwa dokonał w czasie nieobecności domowników.

Zabity Henryk Rosenberg istotnie znany był w Jarosławiu ze swego obłędu, był jednak nieszkodliwy dla otoczenia. Nachodził on niejednokrotnie biura a nawet policję, przedstawiając się jako syn cesarza Franciszka Józefa, arcyksięcia Rudolfa i prosił władze o pomoc.

Burzliwe zajścia w Szkocji

London, 23. 12. (PAT.) W Glasgow w Szkocji, gdzie bezrobocie ogarnęło 50 proc. ludności, doszło wczoraj do burzliwych zajść.

W czasie demonstracji bezrobotnych tłum, złożony z blisko 3 000 osób, rzucił się na 14 tajnych agentów policji i pobił ich dotkliwie. 5 z nich zostało tak ciężko pobitych, że odstawiono ich do szpitala w stanie nieprzytomnym. 2 agentów odniosło bardzo ciężkie obrażenia.

Postrzelony na polowaniu

Wiedeń, 23. 12. (PAT.) Z Pragi donoszą, że znany magnat węgierski hr. Larisch został postrzelony strumem w czasie polowania na bażanty w okolicy Cieszyna przez własnego, 14-letniego syna. Oprócz hr. Larischa trafiono strumem 2 innych uczestników polowania. Hr. Larisch jest lekko ranny, natomiast jeden z jego gości, radca ministerjalny, doznał ciężkich obrażeń.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

XII. SALON DE LA MACHINE AGRICOLE

(Wystawa maszyn rolniczych)

Wystawa ta o światowym znaczeniu odbędzie się w Paryżu między 24—29 stycznia 1933. Bilety wstępu oraz katalogi w kilku językach przesyła się na żądanie bezpłatnie i franco. Tz 454

Salon de la Machine Agricole, 38, rue de Chateaudun, Paris.

Poszukujemy do natychmiastowego przystąpienia biegłego stenotypistę

i tłumacza dla polsko-niemieckiej korespondencji handlowej i technicznej oraz registry. Początkujący nie wchodzi w rachubę. Oferty z życiorysem nadsyłać pod dg 2033 do Kurjera Poznańskiego.

WINA GRONOWE HIPOLIT ROBIŃSKI Poznań, św. Marcina 23 Tel. 17-87

KONJAKI

1 SPRZEDAŻE

Trykotażę

pończochy — skarpetki
szale rekawiczki bielizna jedwabna ceny gwiazdkowe. Maria Grabowska Wielkie Garbary 39, Pr 58.220

5 KUPNA

Poszukuje

się używanej maszyny do płatków ziemniaczanych (Kartoffel-flockenmaschine). — S. Halpern, Katowice ul. Kopernika 4, zdg 59 066

Fabrykę
wód mineralnych, rozlewnie piwa najchętniej czynna kupie. Oferty szczegółowe Kurjer Poznański zdrg 59 090

22 ROZMAITE

Przyjmę zastępstwo

na Leszno i okolice na jakikolwiek artykuł. Borowski, Leszno, Bracka 10, zdrg 58 963

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Absolwent W. S. H.

dyplomowany, mogący wykazać się bardzo dobrą referencjami wybitnych osobistości i poważnych organizacji szuka jakiegokolwiek zatrudnienia w dziedzinie handlowo-administracyjnej lub innej. Oferty Kurjer Pozn. zdg 57 999

Bona - pielęgniarka

Wknp. z długoletnią praktyką przyjmie posadę do starszych dzieci lub niemowlęcia. Łaska- we zgłoszenia Pawłowska. Grudziadz, ul. Małomłyńska 7 m. 9, zdg 58 989

Od

I. I. 33 lub później dla mego rzadcy lat 35 bardzo energicznego, uczciwego, pilnego trzeźwego dobrego hodowcy znawcy uprawy wszelkiej gleby, który może prowadzić majątek samodzielnie, poszukuje posady Zakrzewski Koszuty-Sroda, zdg 58 604

28 WOLNE MIEJSCA

Panienkę

przyjmie Wilamowski, Wielka 22 dr 2041

Pielęgniarkę

do chorego niemowlęcia przyjmie zaraz. Adres wskazuje Kurjer Poznański zdrg 59 112

Przedpłata

na miesiąc styczeń 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 12, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych); słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudność, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego“.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc styczeń 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiące: styczeń, luty, marzec 1933 r.	9,60	2,82	12,42

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia